Nr. 103. Dnia 12 kwietnia. Wtorek. Dnia 31 marca (12 kwietnia) 1892 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA. **Kurjer Warszawski** wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

OGŁOSZENIA. **Reklamy**: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł

Dziś: Juljusza P.
Środa: Hermenegildy M.
Czwartek *Wielki*: Walerjana
Piątek *Wielki*: Anastazji M.

Wschód słońca o godzinie 5-ej minut 24.
Zachód „ „ 6-ej „ 42.
Długość dnia godzin „ 13 „ 18.
Przybyło „ „ 5 „ 40.

Wschód księżyca o godzinie 6 minut 15 r.
Zachód „ „ 9 „ 6 w.
Wysokość wody na Wiśle st. 5 c. 2 (st. 5 c. 6).
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 4°.

Sobota *Wielka*: Lamberta.
Niedziela: **Wielkanoc.** Aniceta
Poniedz.: **Wielkanocny.**
Wtorek: Hermogenesa M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Lubosława; jutro Przemysława.

Zgromadzenia: Dwudzieste pierwsze ogólne zebranie warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia. (Lokal Towarzystwa na Krak.-Przedm. 41—2 po południu. — Posiedzenie członków rady gospodarczej Archikonfraternji literackiej. (Lokal Archikonfraternji Ogrodowa 23—6 wieczorem.)— Posiedzenie członków sekcji V-ej handlowej Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele i święta zaś od 12-ej do 3-ej po południu.)

Zabawy: Zabawa dla członków Towarzystwa cyklistów, oraz osób przez nich zaproszonych; przedstawienie cyklisty p. Leopoldi. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Koszykowej—8 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Requiem" J. Verdi'ego; jutro „Requiem" J. Verdi'ego. — Rozmaitości: dziś „Małżeństwo Apfel"; jutro „Lena" (z udziałem panny Antoniny Junoszy); — Mały: dziś „Profesor moralności", oraz „Załoga okrętu"; jutro „Profesor moralności", oraz „Załoga okrętu". (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 10605 rs. 97½ kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9—10-ej rano; wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od godz. 9-ej rano do 2-ej po południu.)

„Requiem" Verdiego.

W chwili, gdy „Aida" otoczyła imię Verdiego promieniem nowej chwały, w chwili, gdy przodownik ten współczesnej muzyki włoskiej powinienby upajać się jedynie oddźwiękami uwielbienia, którem rozbrzmiewały niemal wszystkie ogniska naszego globu, myśl Verdiego nie poddała się zniewieściałemu wpływowi dytyrambów i pochwalnych kadzielnic.

Jest to właściwością prawdziwie twórczych artystów, że myśl ich, pomimo wzlotu w oddalone, górne sfery, zawsze krąży około tego ogniska, przy którem upłynęły im lata dziecięce, około ogniska, które przejmowało żarem zapału młodzieńcze ich porywy, ogniska, przy którem wreszcie radaby spocząć osiwiała głowa dojrzałego pracownika.

Pomimo pracy nad ilustrowaniem opowieści, zaczerpniętej z dziejów egipskiej krainy, myśl Verdiego krążyła około dwóch imion, stanowiących chwałę jego ojczyzny. W r. 1868 umarł Rossini — w r. 1873 zgasł Aleksander Manzoni, autor tak popularnej powieści „*I promessi sposi*" (Narzeczeni). Mistrza przeszłości, pamięć pieśniarza z Pesaro, Verdi chciał uczcić dziełem zbiorowem, w którego stworzeniu i wykonaniu mogłaby przyjąć cała artystyczno-muzyczna Italja. Myśl Verdiego przyjęto z zapałem i oto trzynastu muzyków włoskich złożyło się na mszę rekwjalną, która miała być wykonaną w Bolonji. Niestety, dzieło skombinowane w ten sposób, nie mogło stanowić całości jednolitej, prawdziwie artystycznej, nie mogło zatem zogniskować odpowiednich sił wykonawczych i... po wielu sporach i debatach, złożone zostało do archiwów tak zasobnych w przenajlepsze intencje!

Verdiemu, jako najmłodszemu, dostał się w udziale epilog całego dzieła. Epilogiem tym był epizod do słów hymnu błagalnego „*Libera me*". Genjusz twórczy Verdiego stworzył z niego kartę, wyróżniającą się siłą natchnienia i odrębności.

Jeden z przyjaciół autora „Aidy" po przeczytaniu partycji tej mszy, uniesiony uwielbieniem dla autora, zaznaczył w wyrazach gorących, że podobna karta pobudzić winna muzyka do napisania kompletnego „*Requiem*". I rzeczywiście Verdi stworzył dzieło, którem uczczono pierwszą rocznicę śmierci Manzoniego.

„*Requiem*" Verdiego nie jest bynajmniej dziełem religijnem w kościelnem, rytualnem znaczeniu tego słowa. Genjusz dramatu muzycznego odzywa się niemal w każdym takcie tego poematu, którego najgłówniejszą część zajmuje ilustracja sekwencji „*Dies irae, dies illa*".

Nie należy też do tego dzieła stosować nieodpowiedniej miary.

Deski sceniczne są dlań najodpowiedniejszą estradą wykonawczą, na której mogą skupić się zasoby wykonawcze.

Całość tego „*Requiem*" składa się z dwóch żywiołów. Pierwszym jest pierwiastek pokornej modlitwy, przewijającej się przez całe dzieło w postaci wstępnego „*Requiem*" i „*Kyrie*", „*Lacrimosa*", „*Domine Jesu*" i „*Libera me*".

Modlitwa jest tu promieniem nadziei po wybuchach dramatycznych, któremi rozbrzmiewa opis owego „dnia sądnego".

W ilustracji dramatycznej i lirycznej Verdi nie wyparł się bynajmniej tego barwnego języka, który stanowi tak odrębną właściwość jego indywidualności.

W tych właśnie epizodach prawdziwie silnych, szczerych, gorących, Verdi jest artystą godnym zawsze uwielbienia.

W wysiłkach zato polifonicznych, jakby przygniecionych wymaganiami formalistyki, na szczęście stanowiących wyjątkową, mniejszą część dzieła, zamiast pomysłów i opracowania istotnie oryginalnego, znajdujemy w banalnych nad wyraz tematach i motywach, ogólnikową tylko frazeologję.

Na szczęście jednak, powtarzamy, jest to cząstka, w porównaniu do całości nadzwyczaj mała: bez szczególniejszego wpływu na dzieło, które jako wyraz natchnienia takiego, jak Verdi mistrza, zawsze zasługuje na poznanie.

Wątpić też niepodobna, że miłośnicy sztuki poważnej nie zaniedbają skorzystać zę sposobności wysłuchania „Requiem" Verdiego, wykonanie którego jest możliwem dzięki współdziałaniu wszystkich niemal czynników artystycznych naszego miasta.

Stanisław Ciechomski.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Izby skarbowe otrzymały w tym czasie okólnik ministerjalny, zawiadamiający o otworzeniu na r. b. kredytu na potrzeby kancelaryjne urzędów poborowych powiatowych okręgowych i miejskich, na przygotowanie losów i na zaopatrzenie właściwych urzę-

27)

PRZYBŁĘDA.

POWIEŚĆ

przez

Józefa Ignacego Kraszewskiego.

(Dalszy ciąg.)

Stary Bożak naówczas ratował się dzierżawą młynów, robił długi a procesów nie chciał zaprzestać i umarł, rozgniewawszy się, gdy ostatni przegrał w senacie.

Z rodziny za życia nie troszczył się o nikogo, tak, że pan Onufry jego nie znał, ani on swojego spadkobiercy, o którym zaledwie wiedział, że żyje.

Pana Onufrego, po trosze marzyciela, poety, dziennikarza, literata i nauczyciela, który na bruku warszawskim przywykł był do miejskiego żywota, spotkał ten spadek tak niespodzianie, iż w początku w niego nie wierzył.

Dla objęcia go, na pierwsze poruszenie się z miejsca nie miał grosza, ale znaleźli się chętni ludzie, co mu się go dostarczyć ofiarowali. Wszystko, co się z nim działo, było dlań, jakby marzeniem sennem, ledwie chciał wierzyć, aby to rzeczywistością być mogło.

Do Młynysk, w te lasy i pustynie przybywszy, choć go bezludzie owo trochę przerażało, znalazł pewien rodzaj poezji w swem dziedzictwie...

Stary Bożak dwór ogromny, drewniany, na borodyszczu, nad brzegiem rzeki, okrutnie był zaniedbał. Co po nim najkosztowniejszego zostało, to były stosy papierów i akt. Zresztą w domu same rupiecie, starzyzna i sprzęt bez wartości. Dziad pod koniec życia musiał obchodzić się ostatkami. Dom był w ruinie, na pół ledwie mieszkalny, służba nędznie odziana, gospodarstwo do najwyższego stopnia zaniedbane.

Ludzie, z którymi się tu Bożak spotykał, tak różnymi byli od tych, z jakimi dawniej obcował, iż na nich patrzył, jak na zabytki archeologiczne. Nie sądził nigdy, aby w świecie żywym jeszcze się takie okazy błąkały. Począwszy od ekonomów do pracowników, wszystko to znalazł zardzewiałe, okryte pleśnią, strupieszałe, i z takiemi pojęciami, które dla p. Onufrego niezrozumiałe nawet były, bo wyszły dawno z obiegn. Słuchał ich tak, jakby się przypatrywał starej, wytartej monecie.

Lecz dla marzyciela i poety miało to urok nowości, wykopaliska. Znajdował tu ludzi z siedemnastego wieku, a z osiemnastego jeszcze żywe drgania i całą mowę.

Zetknięcie się z sąsiadami przekonało go, że Młynyska nie były wyjątkiem. Wszyscy tu tak wyglądali ze staroświecka.

Ruina, którą stary pieniacz zostawił mu po sobie, bądźcobądź jednak, po bliższem rozpatrzeniu się, zdaniem znawców, miała wartość znaczną, dla rozległości swej i przyszłości gospodarskiej. Wszystko było do zrobienia, lecz wiele się dawało zrobić. Fortuna później mogła się stać pańską.

Tymczasem jednak p. Onufry nie wiedział od czego zaczynać, za co ręce zaczepić, jak tu sobie dawać rady... Nie był wcale przygotowanym do praktycznego życia, czuł, że tu potrzeba było kogoś innego... a nie wiedział, gdzie go szukać i znaleźć

Oczy więc zwracał na Warszawę, na uczniów Marymontu, na swoich znajomych i przyjaciół. Sam opuścić Młynysk nie mógł, tak wiele rzeczy go tu wiązało, które poznać musiał i obyć się z niemi.

W opustoszonym dworze nudził się najokrutniej, a trochę książek, jakie miał z sobą, i trochę papieru, nie starczyły na zabicie czasu. Ludzi i towarzystwa brakło mu okrutnie. Sąsiedzi zbliżali się do niego chętnie, ale na wszystkich niemal się zawodził. Zamiast istot współczesnych, spotykał ciągle tylko archeologiczne zabytki — niestety.

Do takich zaliczyć musiał i pana Bodiakowskiego, który go przyjął najserdeczniej, po obiedzie porterem traktować chciał, namawiał do kart, nogami wierzgał. Śmiał się, ale o reszcie bożego świata mętne i słabe miał pojęcie.

Kolej potem przyszła, z powodu granicy wątpliwej, na panią sędzinę, którą Bożak postanowił odwiedzić. W kościele uderzyła go twarzyczka Albiny, której nie poznał, ale wiedział, że mu kogoś przypominała...

Pokazano mu i Czarlińską.

W kilka dni potem, po obiedzie, gdy sędzina była w pasiece, a Albina z Jadwisią siedziały w lipowej altanie, pan Onufry przybył z wizytą. Wprowadzono go do saloniku, w którym nikogo nie było, ale przez otwarte drzwi zdala w ogrodzie dostrzegł siedzące kobiety.

Wszedł więc tam, sądząc, że znajdzie gospodynię.

Albina wstała, zobaczywszy go, gdy już był o trzy kroki i zarumieniła się, jak wiśnia — Bożak stanął osłupiały...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

dów w blankiety drukowane do list poborowych. Wydatek ogólny na potrzeby wzmiankowane we wszystkich gubernjach państwa russkiego obliczono na rs. 259,854, licząc po rublu na jednego popisowego, do czego za podstawę przyjęta była liczba popisowych, wziętych do wojska w r. z. Ministerjum spraw wewnętrznych, zawiadamiając o tem w okólniku władze gubernjalne, nadmieniło, że w razie, gdy suma ta w którejkolwiek gubernji okaże się niedostateczną, ministerjum finansów wyasygnuje na ten cel potrzebne sumy dodatkowe.

= Z rozporządzenia rady lekarskiej ekstrakt spirytusowy z leczniczych traw alpejskich pod nazwą: „*Dr. Hans Wolfsgruber's Badeextract*" może być sprowadzany z za granicy. Dozwolony został również z rozporządzenia komitetu weterynaryjnego przywóz leczniczego środka dla koni „*Elleman's Royal Embrocation*". Oba te środki podlegają opłacie podług artykułu 113 taryfy celnej, t. j. po 20 rs. w złocie od puda *brutto*.

= Ponieważ wiele osób z kategorji producentów ogrodniczych zgłasza się do Towarzystwa ogrodniczego z zapytaniem: na jakich warunkach mają być składane deklaracje, celem wzięcia udziału w wystawie, która będzie urządzona w m. Łodzi we wrześniu, proszeni jesteśmy o wyjaśnienie, że pomieniona wystawa ogrodnicza będzie miała charakter lokalny i wezmą w niej udział tylko ogrodnicy gub. piotrkowskiej i dla nich będą udzielane nagrody w medalach oraz listach pochwalnych. Wystawcy z po za gubernji piotrkowskiej mogą nadsyłać okazy, lecz bez prawa należenia do wszelkich konkursów i ubiegania się o nagrody.

= Wydelegowane zostały dwie specjalne komisje dla obejrzenia pod względem sanitarnym, budowlanym i bezpieczeństwa ogniowego posesyj: pod nrem 5569 przy ul. Nowo-Wielkiej, gdzie ma być urządzona fabryka narzędzi rolniczych z motorem parowym i pod nrami 11—13 przy ul. Marszałkowskiej, gdzie będzie wzniesiona fabryka elektro-techniczna.

= Z dniem jutrzejszym rozpoczyna sią łapanie psów bezdomnych na ulicach miasta codziennie przed godz. 8-mą rano.

= Latarnie gazowe miejskie winny być od dzisiaj zapalane o godzinie 7½ wieczorem, gaszone zaś o godzinie 4½ rano.

= Według wykazu z dnia wczorajszego, liczba wolnych łóżek w szpitalach miejskich wynosi: u św. Łazarza 80, św. Rocha 11, wolskim 25, zapasowym 18; u Dzieciątka Jezus, św. Ducha, prazkim i starozakonnych wszystkie miejsca są zajęte.

= Ruch w wydziale stręczeń biura kontroli służących był w zeszłym tygodniu ogromny, a mianowicie dano miejsce: 397-miu sługom do wszystkiego, 61 kucharkom. 38-miu stróżom, 18-tu piastunkom, 17-tu parobkom, 7-miu pokojówkom i 5-ciu lokajom; wogóle umieszczono 548 służby obojga płci, a na bieżący tydzień pozostało do umieszczenia tylko 31 kandydatów i kandydatek.

= Wskutek starań cukierników u nas zamieszkałych o utworzenie cechu cukierniczego na ogólnych zasadach cechowych z r. 1816, jeszcze w r. 1873-im nastąpiła decyzja b. namiestnika Królestwa, zezwalająca na utworzenie wspomnianego cechu. Rzecz ta jednak dotąd nie przyszła do skutku z powodu, iż niektórzy z inicjatorów cechu odstąpili z czasem od zamiaru, inni znów umarli. Obecnie egzystujący w Warszawie cukiernicy z uwagi, iż głównym celem utworzenia cechu jest udoskonalenie sztuki cukierniczej, jak również przychodzenia z pomocą zubożałym i chorym członkom korporacji cukierniczej, tudzież pozostałym po nich wdowom i sierotom, poddanie pod pewną kontrolę młodych ludzi, wstępujących na naukę cukiernictwa, udali się do władzy miejskiej z prośbą o wprowadzenie w życie cechu cukierniczego i upoważnienie do wykonania wyborów na starszego i podstarszego cechu.

= P. Michalina Merser uzyskała pozwolenie na otwarcie w naszem mieście zakładu nauki rzemiosł dla kobiet. Według zatwierdzonego programu w nowym zakładzie udzielane mają być lekcje kroju, szycia sukien, bielizn i t. p. robót ręcznych.

= Na otworzenie nowej szkoły freblowskiej w Warszawie otrzymała pozwolenie władzy mieszkanka tutejsza, p. Emilja Bogarewicz.

= Wskutek przedstawienia rządu gubernjalnego warszawskiego władza wyższa zgodziła się na urządzenie i utrzymanie kosztem i staraniem warszawskiego Towarzystwa subjektów handlowych wyznania mojżeszowego warsztatów stolarskich, tokarskich, ślusarskich i kowalskich. Warsztaty, o których mowa, mieścić się mają w nowobudującym się domu pp.: Bergsona i Poznańskiego przy ulicy Przebieg pod nr. 5249.

= W miejsce starego dworku, istniejącego przy rogu ulicy Chmielnej i Wielkiej, wzniesioną zostanie kamienica. Sztandary budowlane już na ten cel postawiono.

= Zarząd warszawskiego konserwatorjum muzycznego otrzymał zawiadomienie, iż profesorem klasy gry na organach na miejsce opuszczającego to stanowisko p. Śliwińskiego mianowany został p. Aloizy Butkiewicz.

= Prezes zarządu warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, p. Ludwik Szwede, powrócił do Warszawy z Nizzy, gdzie od kilku miesięcy przebywał.

= Wicekonsul francuzki, p. Alfred Melon, opuszcza stanowisko swoje w Warszawie, przenosząc się do Petersburga na miejsce konsula Pingaud, który obejmuje konsulat w Odessie. Na miejsce p. Melon naznaczony został do Warszawy wicehrabia Fages de Chaulnes.

= Dziś o 7½ wieczorem, pociągiem pocztowym kolei petersburskiej; przyjechał z Landwarowa J. E. ks. biskup Bereśniewicz i zatrzymał się w pałacu arcybiskupim.

= Rekolekcje.

Czterodniowe ćwiczenia duchowne dla mężczyzn w kościele po-karmelickim wczoraj się zakończyły.

W ostatnim dniu przybyło tyle osób, że nietylko główna nawa obszernej świąyni, lecz i dwie boczne, były pełne.

Wśród uczestników rekolekcyj wciąż przeważa inteligencja z różnych sfer, a najwięcej zauważyliśmy prawników, zwłaszcza ze starszego pokolenia.

Pobożne ćwiczenia rozpoczął ks. Sześniak od wspólnej modlitwy, poczem były dane do „medytacyj" dwa z kolei tematy, a mianowicie: „O marnościach doczesnych" i „O naśladowaniu Jezusa Chrystusa".

Następnie dokończono rozstrząsania rachunku sumienia, a o godzinie wpół do 7-ej wieczorem wszedł na ambonę ks. Matuszewski.

Ostatnia ta konferencja miała za temat sakrament pokuty, a w szczególności spowiedź.

Szanowny kapłan na podstawie powagi kościoła i rozumowanej argumentacji dowodził konieczności spowiedzi, a co do odbycia której udzielił sporo światłych rad.

Między innemi nadmienił, że jeżeli komuś spowiednik nie podoba się, penitent może w grzeczny sposób oznajmić o tem, odejść od konfesjonału i udać się do innego kapłana.

Dziś o godzinie 4-ej po południu rozpoczyna się, tak dla uczestników rekolekcyj, jak i wszystkich przybywających mężczyzn, spowiedź.

Nadmieniamy, że wstęp do świątyni kobietom podczas spowiedzi, wyłącznie dla mężczyzn przeznaczonej, nie jest dozwolony.

= Nowenna.

Z dniem dzisiejszym rozpoczynają się wtorkowe nowenny ku czci św. Antoniego Padewskiego, którego uroczystość przypada w dniu 13-ym czerwca.

Jak sama nazwa wskazuje, takich nowen będzie 9, czyli co każdy wtorek.

W kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem Przedmieściu podczas wotyw nowennowych będzie stale mówił znany kaznodzieja ks. Władysław Zaboklicki, prokurator seminarjum archidjecezjalnego i wikarjusz miejscowego kościoła.

= Pierwszy zakup.

W dniu wczorajszym w salonach Towarzystwa sztuk pięknych dokonano pierwszego w tym roku zakupu dla rozlosowania między członków tej instytucji.

Zaproszone w tym celu gremjum miłośników łącznie z członkami komitetu zakupiło dzieła następujące:

Z działu obrazów olejnych: Henryka Piątkowskiego „Zwiastowanie" i „Oczekiwanie"; Czesława Jankowskiego „Dolina Jaworzynki"; Ludwika de Laveaux „Przestrach"; Marjana Zarembskiego „Zamawianie"; Feliksa Brzozowskiego „Widok na Wisłę"; Ludwika Kurelli „Nad brzegiem Wisły"; Feliksa Słupskiego „Krajobraz"; Pawła Rosena „Kury"; Feliksa Cichockiego „Owczarek" i „Gęsiarka"; Karola Biske „Krajobraz"; Feliksa Zalewskiego „Jesienią"; Józefa Rapackiego „Krajobraz nocny"; Feliksa Szewczyka, dwa widoczki „Z targu"; Feliksa Jasińskiego „Jesienią"; Zygmunta Andrychiewicza, studjum „Kobieta"; Stanisława Masłowskiego „Bałaguła"; Stanisława Wolskiego „Przez ługi"; Stefana Popowskiego „Świt"; Jana Owidzkiego „Droga w lesie"; Wacława Pawliszaka „Wódz wschodni"; Józefa Ryszkiewicza „Noc letnia"; Leona Wyczółkowskiego „Kopanie buraków"; Władysława Wanke „Późną jesienią"; Stanisław Gierszewskiego „W ciężkich czasach"; Apolonjusza Kędzierskiego „Przy porębie"; Henryka Cieszkowskiego „Campania romana" i Władysława Ślewińskiego „Owoce".

Z działu akwarel i pastel: Juljana Fałata studjum „Głowa"; Michała Pociechy „Krajobraz zimowy" i Witolda Pruszkowskiego „Wianki".

Z działu rzeźb: Natalji Andriolowej „Lirnik"; Aloizego Łabuckiego „św. Rodzina"; Władysława Eljasza „Szczęście"; Leona Wiśniewskiego „Warszawianka" i Leopolda Jurkowskiego „Meloman".

Wogóle na wczorajszem posiedzeniu zakupiono 38 dzieł na sumę rs. 5,505.

= Rezultat obrad.

Posiedzenie tak ogólnego zebrania komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego, jak dyrekcji głównej, oraz połączonych władz tej instytucji ukończone już zostały.

W swoim czasie wspominaliśmy o załatwieniu kilku spraw na tem zebraniu, między innemi o przejrzeniu instrukcji, interpretującej nową ustawę Towarzystwa, o obsadzaniu posad i in., teraz winniśmy tu jeszcze nadmienić:

a) że delegacja, złożona z radzców dyrekcji głównej: Władysława Kowalskiego, Franciszka Siemieńskiego i Artura Banasiewicza, przedstawiła projekt instrukcji do postępowania władz Towarzystwa przy sprzedażach przez stowarzyszowanych dóbr za pośrednictwem Banku włościańskiego.

b) że kwestja wymiany interesantom listów zastawnych serji I-ej z r. 1869-go bez talonów na listy zawne serji V-ej (referentem pomienionej sprawy był radzca dyrekcji głównej p. Eustachy Dobiecki) załatwioną została; postanowiono mianowicie, że listy zastawne, wydane przed wprowadzeniem w wykonanie nowej ustawy Towarzystwa pod osłoną przepisów prawa z r. 1869-go, tak do zmiany, jak i przy nabywaniu przyjmowanemi były z zastosowaniem się do poprzednich, dla nich dotąd obowiązujących przepisów, t. j. koniecznie z właściwemi talonami; bez talonu list taki w żadnym razie przyjętym być nie może;

c) że poczynione zostaną pewne zmiany i uzupełnienia w projekcie do etatu władz Towarzystwa na r. 1892-gi; referentem działu tego był radzca dyrekcji głównej, ks. Mieczysław Woroniecki;

d) że komitet Towarzystwa, opierając się na odnośnym artykule Najwyżej zatwierdzonego w d. 29-m lutego r. 1880-go zdania rady państwa, uchylił dawniej obowiązujący przepis, że opłaty stemplowe od wypuszczonych na pożyczki lub konwersję listów zastawnych ponosić powinni właściciele tych listów; otóż obecnie koszty stemplowania tych listów na pożyczki i konwersje wystawionych, zaliczane być mają na ciężar funduszów Towarzystwa.

= Próby maszyny.

Wspominaliśmy już o odbywanych z nową maszyną na stacji filtrów próbach, które dały następne wyniki.

Próby z kotłami stwierdziły, że jeden kilogram węgla walijskiego wystarcza do przemiany 11 kilogramów wody na parę.

Co do maszyn parowych, to stosunek obowiązujący fabrykę Watt'a w Londynie i kontraktem zawarowany wyrażał się w ten sposób: jeden kilogram węgla angielskiego starczyć powinien na konia parowego i godzinę.

Kardynalny ten warunek komisja, złożona z rzeczoznawców, uznała za stwierdzony, czyli, że maszyna odpowiada zupełnie warunkom kontraktu i kwalifikuje się do przyjęcia przez zarząd miasta.

Przewodniczący w komisji, inżenier Kucharzewski, zawezwał do tej próby specjalistów i konstruktorów maszyn przez to nadał jej szersze znaczenie.

Dla obywateli miasta podobna ekspertyza daje rękojmię, że funduszów miejskich użyto z korzyścią dla mieszkańców.

= Stowarzyszenie spożywcze.

Zarząd stowarzyszenia spożywczego urzędników kolei nadwiślańskiej, chcąc ożywić targ w sklepie stowarzyszenia w czasie przedświątecznym, stara się robić różne dogodności uczestnikom, w zaopatrywaniu się w produkty spożywcze sezonowe.

W tym celu zarządzający sklepem zbiera podpisy uczestników na zapotrzebowania wędlin, drobiu, jaj i t. p. towarów potrzebnych na święta i zakupując z pierwszej ręki towary te w większej ilości, zyskuje znaczne ustępstwa w cenie.

W ten sposób zamówione produkty sklep stowarzyszenia porozsyła uczestnikom do domów.

Pomysł ten wśród uczestników zyskał uznanie i wielu też zakupy przedświątecznie uskutecznia za pośrednictwem sklepu spożywczego.

= Bilansowe.

Wczoraj wypłacono „bilansowe" urzędnikom rachuby centralnej w zarządzie kolei nadwiślańskiej.

Jest to wynagrodzenie za pracę w godzinach wieczornych przy formowaniu sprawozdania rocznego z obrotów kolei za r. z.

Wskutek bardzo ograniczonych funduszów w tym celu wyznaczonych, wynagrodzeni zostali tylko ci

urzędnicy, którzy specjalnie zajmowali się układaniem sprawozdania.

Wogóle 27-iu urzędników otrzymało 995 rs.

= Jeszcze jeden.

Flotyllę Wisły, i tak już znacznie powiększoną, pomnożył wczoraj przybyły z Prus nowy parostatek „Sokół", sprowadzony kosztem 25,000 rs. przez żeglugę p. Stanisława Górnickiego z zakładów elbląskich F. Schichau.

Statek ten, z komfortem urządzony, może pomieścić blizko 200 osób.

Czynny on będzie w jeździe osobowej kurjerskiej pomiędzy Płockiem i Warszawą.

Wyjazd z Warszawy naznaczony na godzinę 12-tą w południe.

Z Płocka wyruszać „Sokół" ma o godz. 6-ej wieczorem, zajeżdżać na noc do Wyszogrodu, zkąd o 3-ej rano wyruszywszy, stanie w Warszawie po godz. 9-ej rano.

= Z Wisły.

Obniżający się poziom Wisły wynosił wczoraj już 5 stóp.

Ruch spławny jednak dosyć ożywiony.

Do Gdańska płynie 4 gabary administracji żeglugi parowej M. Fajansa z ładunkiem melasy i bobiku.

= Odebrany spadek.

Zdarza się czasami, że owe zamorskie sukcesje nie są mytem.

Do wyjątkowo szczęśliwych w tym względzie należy rodzina Bukowieckich a mianowicie zstępni braci Edwarda Bukowieckiego, który w 1879-ym r. zmarł w Kairze.

Rodak nasz był niegdyś głównym dostawcą, czyli jak nazywano „fournisseur" przy kedywie Izmaile baszy i na tem stanowisku dorobił się znacznego mienia.

Umarł bezżennie i bez testamentu.

Długie były korowody zanim zdołano spadek wywindykować, przyczem koszta tej windykacji pochłonęły sporo.

Obecnie na każdego z 10-ciu Bukowieckich przypadło po 87,000 franków, już po strąceniu w równej części wspomnianych kosztów.

Wypłaty dopełnił na podstawie legitymacyj dom bankierski pod firmą „Orient" w Paryżu.

= Przytrzymani.

W fabryce gilz i naboi Kazimierza Sulistrowskiego przytrzymano na uczynku kradzieży Władysława Małkowskiego i Jana Ołtuszewskiego.

Pod nr. 2-im na Nowo-Wolskiej ujęto Pawła Budzyńskiego i Józefa Chmielewskiego, którzy okradli sklepik wiktuałów.

= W kąpieli.

Obywatel ziemski p. Zygmunt Drojecki, kąpiąc się w łazienkach pod nr. 9-ym, przy ulicy Przejazd, już przy wyjściu spostrzegł brak pugilaresu, zawierającego 1,000 rs. gotowizną w storublowych banknotach.

Ponieważ do pokoju często wchodził służący K. P., więc poszkodowany jego oskarżył i w tym kierunku śledztwo rozwinięto.

= Z ulicy.

W dniu wczorajszym Karolina Styczkowska mieszkanka Opoczna, jadąc dorożką, upuściła parasolkę.

Schyliwszy się ku stopniowi, sama straciła równowagę i z dorożki wypadła.

Styczkowska uległa złamaniu prawej nogi i zraniła się dotkliwie w głowę.

= Zamach samobójczy.

Nocy wczorajszej Anastazy Belig oficjalista fabryczny, będąc pijany, oznajmił towarzyszom libacji, że stanowczo sobie życie odbierze.

W godzinę później, kiedy powracano do domu, Belig pędem pobiegł ku Wiśle i wskoczył do wody.

Tonącego szczęśliwie wyratowano.

Zimna kąpiel na organizm rozgrzany alkoholem wywołała fatalny skutek, nastąpił bowiem atak apopleksji i życiu Beliga grozi poważne niebezpieczeństwo.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Dziś w oddziale gospodarczym okręgu wojennego warszawskiego (plac Saski nr. 7-my) odbędzie się licytacja na dzierżawę kawałków piasków, znajdujących się na polu wojennem powązkowskiem, w ciągu roku; wadjum wymagane jest w sumie rs. 100.

— Kasa Banku dyskontowego warszawskiego rozpoczęła wypłatę dodatkowej dywidendy od akcyj wileńskiego Banku rolniczego za r. z. w stosunku następującym: od pierwszych trzynastu emisyj po rs. 20 za akcję, od czternastej emisji po rs. 15 za akcję. Całkowita dywidenda, uchwalona po rs. 5 na akcję od tymczasowych dochodów piętnastej emisji, wydaną nie będzie, lecz zaliczoną zostanie na poczet 2-go wniosku, mającego się pobrać od tychże świadectw tymczasowych.

— D. 13-go kwietnia, o godz. 11-ej przed południem, w sali resursy obywatelskiej, odbędzie się posiedzenie członków zarządu kasy zaliczkowo-wkładowej tutejszych emerytów.

— W ciągu czasu od d. 13-go kwietnia do d. 12-go maja włącznie uiszczony być winien w Warszawie i na przedmieściach: Stara i Nowa Praga podatek podymny skarbowy i dodatkowy 33⅓% na rzecz kasy miejskiej za r. b. Po upływie tego czasu liczona będzie kara po 1% miesięcznie od daty pierwszej i do opóźniających się stosowaną będzie egzekucja administracyjna.

— Do d. 13-go kwietnia zaopatrzeni być mają wszyscy froterzy w Warszawie w bezpłatne bilety imienne, które obowiązani są pokazywać przy wynajmowaniu się do robót froterskich.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Zofja Gajdamowicz,

PANNA,

po długich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, w dniu 10 kwietnia 1892 r. przeniosła się do wieczności, przeżywszy lat 19. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w d. 12-ym kwietnia, to jest we wtorek, o godzinie **9-ej i pół** zrana, w kaplicy kościoła Krzyża, wyprowadzenie zaś zwłok w tymże w dniu i z tegoż kościoła, o godz. **5-ej** po południu na cmentarz powązkowski. Na smutne te obrzędy matka, bracia i siostry zapraszają krewnych i znajomych. —1484—

†

Ś. P.

Florentyna z Przezorskich

STANILEWICZ,

żona obywatela ziemskiego, opatrzona św. Sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie, zakończyła życie dnia 11-go kwietnia 1892 r., przeżywszy lat 55. Pozostały w nieutulonym smutku mąż zaprasza krewnych, przyjaciół i życzliwych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele św. Karola Boromeusza w dniu 13-ym kwietnia, to jest we środę, o godzinie **11-ej** przed poł., a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **5-ej** po poł. do grobu rodzinnego na cmentarzu powązkowskim. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 3—1474—

† Wszystkim przyjaciołom i znajomym za oddanie w dniu 5-ym b. m., ostatniej posługi zwłokom nigdy nie odżałowanego męża mojego

ś. p. Stanisława Micińskiego,

oraz za okazane współczucie w wielkim smutku, składam serdeczne podziękowanie.

—1491— **Julja Micińska z rodziną.**

† Wszystkim tym, którzy w dniu wczorajszym przyjęli udział w smutnym obrzędzie odprowadzenia zwłok na miejsce wiecznego spoczynku ś. p. **Marji z Woycków LAGE**, szczególniej zaś ks. Pastorowi Bursche za słowa pociechy, wygłoszone nad grobem, składa niniejszem serdeczne podziękowanie.

Rodzina.

—1479—

— Wszystkim życzliwym, którzy oddali ostatnią posługę

b. p. Edwardowi Feinsteinowi,

serdeczne podziękowanie składa **RODZINA.** —1472

Z SĄDÓW.

O świadectwa.

Wczoraj, w II-im departamencie karnym izby sądowej, osądzona została w drodze apelacji znana czytelnikom naszym (patrz nr. 318—320 *Kurjera* z r. z.) sprawa b. nauczyciela, Jana Holendra oraz Kazimierza Perkowskiego, oskarżonych o fałszowanie świadectw szkolnych, tudzież ośmiu innych osób zostających pod zarzutem korzystania z powyższych podrobionych dokumentów, bądź gwoli otrzymania posady (jak Kaczkowski, Fliski, Prokopow, Sosnowski i Mestenhauser), bądź dla wyjednania ulgi od powinności wojskowej (Temler), bądź wreszcie w celu wyzwolenia się w cechu na czeladnika (Arkita i Dewald).

W sprawie tej pierwotnie były pociągnięte do odpowiedzialności sądowej jeszcze cztery inne osoby, z pośród których sąd okręgowy uwolnił: Sewastjanowicza, Hoppenfelda i Julję Holender, a względem Kowalskiego, z przyczyny jego niestawiennictwa, sprawę oddzielił i odroczył.

Co się tyczy dziesięciu podsądnych wspomnianych na wstępie, to, co do nich, wyrok sądu okręgowego warszawskiego z d. 18-go listopada r. z. złagodził kwalifikację czynu, postawioną w akcie oskarżenia (z art. 294 kod. kar.) i, uznając, iż fałszywe świadectwa szkolne podchodzą pod art. 300 kod. kar., skazał Perkowskiego na 6 miesięcy wieży, Kaczkowskiego i Mestenhausera na 3 tygodnie aresztu policyjnego, a Fliskiego, Prokopowa, Sosnowskiego, Temlera, Arkitę i Dewalda na 10 dni takiegoż aresztu. Surowsza kara spotkała jedynie samego Holendra; z powodu bowiem uznania jego winy w zarzucie użycia sfałszowanej pieczęci urzędowej (art. 296 kod. kar.), skazano go na pozbawienie wszystkich szczególnych praw i przywilejów i półtora roku rot aresztanckich.

Od tego wyroku zaapelowali podsądni: Holender, Perkowski, Mestenhauser, Kaczkowski, Fliski, Prokopow i Sosnowski; zaś urząd prokuratorski ze swej strony założył protest apelacyjny, domagając się obostrzenia kwalifikacji czynu i kary, zgodnie z wnioskami aktu oskarżenia.

W następstwie Holender i Perkowski zrzekli się swych skarg apelacyjnych. Okoliczność ta znacznie zmniejszyła zakres rozpraw sądowych, w których prokurator Stiepanow oświadczył się za uwzględnieniem protestu.

Z ławy obrończej przemawiali kolejno adw. przys. J. M. Kamiński (obrońca Temlera), Nowodworski (Kaczkowskiego), Wagner (Mestenhausera), Kijeński (Sosnowskiego) i Wilman (broniący z urzędu sześciu pozostałych podsądnych).

W głosach swych obrońcy popierali zasadność przyjętej przez sąd okręgowy kwalifikacji przestępstwa, powołując się w tym względzie na tekst art. 300, obowiązującego kodeksu i na będące jego pierwowzorem pokrewne przepisy kodeksów karnych, francuzkiego i niemieckiego, dalej na opinje uczonych, jak Chauveau et Hélie (*Theorie do Code pénal*, tom I) i Niekludowa („Podręcznik pr. k.", tom IV), na orzeczenia kasacyjne senatu i w końcu na zupełnie analogiczny wyrok II-go departamentu karnego izby sądowej warszawskiej z dnia 29-go kwietnia 1891 r. w sprawie Trefona (nr. sprawy 69-ty, sekcja I-sza).

W granicach tak ustalonej charakterystyki przestępstwa, jedni z obrońców wnosili o utrzymanie co do ich kljentów wyroku I-ej instancji, a inni o złagodzenie wymierzonej kary lub też o zupełne uwolnienie.

Izba sądowa, w komplecie złożonym z pp.. Lutrego, Kostyra i Kotlarewskiego, po półgodzinnej naradzie, ogłosiła wyrok, mocą którego protest prokuratora pozostał bez skutku; względem Holendra, Perkowskiego, Temlera, Arkity i Dewalda wyrok I-ej instancji uległ zatwierdzeniu; Kaczkowskiemu, Fliskiemu, Prokopowowi i Sosnowskiemu karę złagodzono, skazując każdego z nich na 10-cio-dniowy areszt na odwachu wojskowym; wreszcie Mestenhausera, dla niebytu przestępstwa od odpowiedzialności uwolniono. *N.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje własne *Kurjera warszawskiego.*)

Wiedeń 8-go kwietnia.

Kilku adeptów szkoły naturalistycznej teatralnej i malarskiej, jak Bahr i Beraton zajęli się wystawieniem na scenie tutejszego teatrzyku w Rudolfsheimie (nowa dzielnica Wiednia) dwóch jednoaktowych utworów głośnego belgijskiego poety Maetterlinka. Mają to być rzeczy bardzo dziwaczne i bardzo zajmujące. Podobno robiono już w Paryżu ten eksperyment. Dzienniki tutejsze albo zgoła o zamierzonej próbie nie wiedzą, albo ją ignorują, oprócz jednego wieczornego.

Dowiaduję się, że pani Modrzejewska w liście do p. Koźmiana doniosła, że jeden swój sezon kończy w maju, drugi zacznie we wrześniu, a w lecie musi kilka tygodni wypocząć i uda się z mężem na swoją fermę, gdzie także gospodarstwa trzeba przypilnować. Niema zatem zamiaru tego roku przybyć do Europy, podróż zaś wyłącznie dla dwóch przedstawień na wystawie w Wiedniu wydaje się jej „nieco ekscentryczną", w czem ma zupełną słuszność.

Skoro zatem pani Modrzejewska nie przyjedzie, więc ewentualny repertuar przedstawień na wystawie musi uledz zmianom. Z innej strony otrzymał p. Koźmian pomyślne wiadomości względem udziału pożądanych artystów. Dla zapewnienia pełnej widowni, powstał plan dopełnienia przedstawień baletem w rodzaju tutaj nieznanym, np. „Wesele w Ojcowie" lub czemś podobnem.

Okazy zaczynają już nadchodzić. Byłoby bardzo pożądanem, ażeby kto przysłał wielkie fotografje Żółkowskiego, Królikowskiego itd. w *rolach*. *A.*

*

Berlin 8-go kwietnia.

Komedję Ludwika Fuldy: „Prawo kobiety" wystawiono wczoraj po raz pierwszy w teatrze Lessinga. Jest to starsza praca autora, ani pod względem ogólno-literackim, ani pod względem dramatycznym nie wytrzymująca porównania ze sztukami już wystawionemi. To też przyjęcie, jakie zgotowała publiczność sztuce bardzo było różne: klaskano w pierwszym akcie i w połowie drugiego, resztę natomiast przyjęto z chłodem a pod koniec nawet głośno sykano. Autor nie kusi się w sztuce o rozwiązanie problematu społecznego, lecz użył tytułu tylko jako komunału w znaczeniu żartobliwem. Główną rolę odgrywa młoda dziewczyna, na wsi wychowana, objawiająca chęci emancypacyjne, aż w miłości znajduje wyleczenie ze swych roszczeń i pretensyj. Właściwy temat sztuki zaledwie pobieżnie jest poruszony.

Książę Fryderyk Leopold przyjął protektorat nad wielką międzynarodową wystawę psów, urządzoną przez nowo utworzone stowarzyszenie towarzystw kynologicznych w d. 26—29-go maja w hipodromie tutejszym. Urządzeniem wystawy zajął się księgarz nadworny Radetzki. Premje w pieniądzach za psy są wyznaczone w wysokości 10,000 marek. Kilka klubów, zajmujących się hodowlą psów, wyznaczyło nadto wysokie premje pieniężne za najlepsze psy rasowe. Ozdobione nagrodą psy w wielkiej rotundzie hipodromu przedstawione będą publiczności. *K.*

*

Paryż 8-go kwietnia.

Złośliwi obliczają, iż na 8153 wyrazów, zawierających 38,375 liter, z których składała się mowa Loti'ego, wyraz *ja* powtórzony był 175 razy, a wyrazy: *mój*, *moje* itd. 137 razy, czyli że na 25 wyrazów objektywnych przypadał 1 wyraz egoistyczny. Najczęściej używane wyrazy

po tych były: życie, urok, smutek, dziwny, serce, marzenie, dusza, cały arsenał romantyzmu...

Zakończenie apoteozy, uszczęśliwiającej ulubieńca dam paryzkich, odbyło się w hotelu pani Adam przy ulicy Juliette-Lambert; w uniformie oficera marynarki, w otoczeniu kilku kolegów w lśniących mundurach, stanowiących niby sztab książęcy, Loti, bohater dnia, przyjmował powinszowania i ściskał dłonie znajomych i nieznajomych, zaproszonych w tym celu przez gospodynię. Nie zabawi on jednak długo w nielubianym Paryżu: niedziela nie ujrzy go już zapewne na bulwarach.

Dzisiaj odbył się w wielkim amfiteatrze starej Sorbony urządzony przez „Ogólne stowarzyszenie studentów paryzkich" odczyt pułkownika Archinard'a o Senegalu i Sudanie. Prelegent zaznaczył, że do zupełnego poddania tych krajów wpływowi i władzy Francji trzeba pokonać opór jednego tylko wodza krajowców, Samory, co nie jest bynajmniej zbyt trudnem. Obecny Mézières rzekł po skończeniu, że Francja powinna za jakąbądź cenę pokonać opór, gdyż cofając się, cofnęłaby się nie przed krajowcami, lecz przed innemi narodami europejskiemi.

K.

*

Rzym 6-go kwietnia.

Wczoraj o południu księżna Fife, córka księcia Walji a wnuczka królowej Wiktorji, udała się z mężem księciem of Fife do Kwirynału. Po południu zaś zwiedzali pałac Montecitorio, czyli izby poselskiej, i byli obecni w trybunie królewskiej na posiedzeniu tejże izby.

Umarł wczoraj w Weronie jenerał Józef Salvator hr. Pianell, jeden z najpierwszych a bodaj i najpierwszy wódz włoski, słynny strategik, urodzony w Palermie. Odznaczył się on w wojnach przeciwko Bourbonom, Austrji i rozbójnikom, był też posłem, a potem senatorem. Liczył 70 lat z okładem.

Teatr Costanzi, dzierżawiony na porę wiosenną przez wybornego przedsiębiorcę z Perugji margrabiego Monaldi, otworzy się w sam dzień Wielkanocny. Dany będzie najpierw „Otello" Verdi'ego. Śpiewać w nim będą: tenor De Negri, którego stawiają na równi z Tamagnem i soprano, będące prawdziwą znakomitością, Henryeta Darclée, niezrównana Desdemona. Po „Otellu" nastąpi „Simone Boccanegra" Verdi'ego, opera, której Rzym jeszcze nie słyszał, a w której sławny baryton Matjasz Battistini występować będzie razem z De Negrim i z panią Darclée. Dany będzie także „L'Amico Fritz", śpiewany przez Roberta Stagno, tenora europejskiej sławy, i przez Gemmę Bellincioni, którzy oboje niedawno tutaj grali ten najświeższy Piotra Mascagniego utwór.

D.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 11-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Stan zdrowia ministra finansów znacznie się polepszył. Biuletyn jest podpisany przez dra Zacharina.

Petersburg 10-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Na tegoroczną międzynarodowej wystawie sztuki w Monachjum Rosja będzie miała, wedle urzędowego komunikatu, osobny pawilon.

ROZWIĄZANIE WIECU.

Wiedeń 11-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Wczoraj w Stanisławowie odbyć się miał dawno zapowiadany wiec włościański. Przewodniczący włościanin przedstawił zgromadzeniu program rusinów. Przeciw programowi temu ozwały się burzliwe protesty i wywiązała się ostra scena, skutkiem czego komisarz policji zamknął obrady wiecu. (*Aj. półn.*)

POŻARY.

Wiedeń 11-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Na Morawach szerzą się wielkie pożary. W Leonfelden spłonęło sto domów. Wieża kościelna runęła. Dzwony stopione. Wiele ofiar.

WYBORY NA BUKOWINIE.

Czerniowiec 11-go kwietnia. (*T. pr. K. W.*)— Wybory do sejmu skończone. W kurji większej własności wybrano czterech polaków i sześciu rumunów. (*Aj. półn.*)

NOWY KARTEL.

Berlin 11-go kwietnia. (*Tel. Ajencji półn.*) — Krążą pogłoski o tworzeniu się nowego sojuszu kartelowego pomiędzy umiarkowanymi konserwatystami i nacjonalliberałami. Z temi usiłowaniami stoi w związku posłuchanie, jakie miał wczoraj u cesarza przewódzca umiarkowanych konserwatystów, Rauchhaupt. Podobno Helldorf stara się przywrócić zgodę pomiędzy rządem i księciem Bismarkiem na przekorę ultramontanom.

PODRÓŻE MONARSZE.

Berlin 11-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Rejentka holenderska z młodziutką królową przybędzie tutaj d. 9-go lub 10-go maja.

Berlin 11-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Cesarstwo przybędą w d. 13-ym maja do Szczecina, a w d. 15-ym powracają do Berlina.

ŚLADY ZBRODNIARZÓW.

Berlin 11-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Ślady zbrodniarzy, którzy wykonali zamach morderczy na dziekana ks. Ponińskiego w Kościelcu, odszukano w miasteczku Weissensee pod Berlinem, gdzie jeden z nich podobno mieszkał. Aresztowano jego żonę i dwie córki. (*Aj. półn.*)

WIELKA UPADŁOŚĆ.

Madryt 11-go kwietnia (*Tel. pryw. K. W.*)— „*Crédit espagnol*" ogłosił upadłość na sześć miljonów.

PANIKA W KOŚCIELE.

Amsterdam 11-go kwietnia. (*T. pr. K. W.*)— W kościele w Delf wybuchła wczoraj panika ogniowa. Dziewiętnaście osób rannych.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 11-go kwietnia. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*)— Giełda dzisiejsza usposobioną była cokolwiek lepiej, a obroty były żywsze. Na skutek pomyślniejszych wiadomości z Petersburga rynek rubli miał tendencją mocniejszą i wykazuje zwyżki. Inne wartości russkie trzymają się dobrze. Wartości spekulacyjne również mocne. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 207.75, w chwili urzędowego zamknięcia obrad 207.— zyskały zaś następnie dalsze 25 fen. W porównaniu z onegdajszemi kursami podniosły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 1 m. 25 fen., a w dostawowych o 1m. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 1 m., krótki Petersburg o 85 fen., a długoterminowy o 1 m. 30 fen., Przekazy na Wiedeń nie uległy zmianie w obu terminach, krótkie 171.70, długi Wiedeń brano po 170.90. Listy zastawne ziemskie poprawiły się o 10 kop., podczas gdy pożyczki wschodnie i listy likwidacyjne utrzymały kursa onegdajsze. Mniej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go i kupony celne, więcej natomiast za 4½% listy zastawne russkie i 6% russkie renty złote. Udziały komandytowe Towarzystwa dyskontowego podniosły się o 10 fen., a akcje kredytowe austrjackie o ½%. Dyskonto prywatne wciąż bez zmiany. Żyto było dziś silnie zaofiarowane i skutkiem tego oddawane taniej o 2 m. 75 fen. w obu terminach.

Berlin 11-go kwietnia. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*) —

Bil. bank. rus. w tr. nast.	207.20	Akcje d. ż. w.wied.	—.—
Weksle na Warszawę	206.90	Akcje kredytowe	167.10
Wek. na Petersb. krót.	206.60	Wek. na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	206.30	„ „ dł.	—.—
Bil ban. russk. na dost.	207.25	Żyto w tow.gotow.	202.75
Wschodnia poż. II em.	65.50	Żyto na wiosnę	198.—
Listy zast. serji I-ej	65.70		

Kursy z dnia 8-go kwietnia: 205.95, 205.90, 205.75, 205.—, 206.25, 65.50, 65.60, 166.90, 205.50, 200.75.

Petersburg 11-go kwietnia.—Weksle na Londyn 98.20. Pożyczka premjowa I-ej emisji 236. — Pożyczka pnemjowa II-ej emisji 218.50. Półimperjały 7.83.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 30 Марта (11 Апрѣля) 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).